GŁOS NARODU

CZWARTEK 11. MARCA 1920. | NR. 62. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 70 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	Marek 20	Marek 18	Marek 20	Marek 24	Marek 17

Redakcya (tel. Nr 198) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

O wyjście z błędnego koła.

Nierozsądną, ale odpowiadającą naszemu dość lekkomyślnemu usposobieniu, jest „polityka strusia", który, zamknąwszy oczy na otaczające go niebezpieczeństwo, sądzi się być bezpiecznym. Tej „polityki" trzymamy się, niestety, aż nazbyt często w życiu publicznem, z czego wynikają, oczywiście, nieobliczalne szkody.

Weźmy np. sprawę drożyzny.

Naogół zachowujemy się wobec tej klęski biernie, ograniczając się jedynie do bezpłodnych narzekań, a ze strony miarodajnej czyni się bardzo niewiele, prawie nic, celem jej ukrócenia. Tak dłużej być nie powinno. Musimy wreszcie spojrzeć śmiało niebezpieczeństwu w oczy, aby zdać sobie z niego sprawę, aby je poznać dokładnie.

Powszechna drożyzna jest bardzo skomplikowanym objawem ekonomicznym. Składa się nań wiele przyczyn, a on sam rodzi sporo ubocznych objawów.

Jedną z głównych przyczyn drożyzny u nas jest niezawodnie deprecyacya waluty, odziedziczonej w smutnym spadku po państwach zaborczych. Dalszą przyczynę stanowi upadek przemysłu, skutkiem wojny światowej i trudność jego odbudowy. Jeszcze zaś inną jest zmniejszenie się produkcyi rolnej, zarówno na skutek dewastacyi kraju, jakoteż owej „fali próżniactwa", o której tyle się mówi i pisze. Także zainaugurowana przez Sejm polityka agrarna nie pozostała — zdaje się — bez ujemnego wpływu w tej dziedzinie. Zauważyć przytem trzeba, że depreacyacya polskiej waluty (marki, względnie byłej korony austryackiej) jest w znacznej mierze rezultatem spisku, uknutego przeciw walucie państw ententy przez finansowych potentatów żydowskich, którzy od chwili zakończenia wojny zaczęli szaloną grę na „baissę". Jeżeli funt szterling i frank tak silnie ucierpiały na tej grze podstępnej, to jakże nie miała paść jej ofiarą marka, czy korona, kursująca w Polsce? I na jeszcze jedną przyczynę drożyzny u nas trzeba zwrócić uwagę, a mianowicie na tego „sui generis" molocha, jakim jest wojsko, bez którego istniećby nie mogła nasza Rzeczpospolita w obecnych okolicznościach, ale który pochłania olbrzymie sumy pieniędzy i konsumuje kolosalne zapasy żywności, jakich mu zaledwie może dostarczyć tworzący się dopiero organizm państwowy Polski.

Co się tyczy dalszych objawów, rodzących się z drożyzny — to na pierwszem miejscu trzeba postawić t. zw. paskarstwo. Błędnem jest jednak mniemanie, jakoby ono samo wywoływało drożyznę. Ono pomaga jedynie do jej anormalnego wzrostu — bierze zaś początek zarówno z koniecznej nieraz ingerencyi państwa we wszystkich polach życia ekonomicznego (produkcya rolna, aprowizacya, produkcya przemysłowa, handel), jak i z ogólnej tendencyi zwyżkowej na targach wszelakiego rodzaju.

Dalszym objawem, bezpośrednio związanym z anormalną drożyzną, jest zbytek. Brzmi to, jak parodoks, ale nim nie jest. Brzmi to, jak paradoks, ale nim nie jest. ...wia się drożyzna równocześnie ze spadkiem wartości pieniądza, tylekroć panoszy się zbytek w najgrubszej, najmniej wyrafinowanej formie. Tak było we Francyi za czasów Lawa i za czasów wielkiej rewolucyi, tak było w Austryi za czasów jej bankructwa po kongresie wiedeńskim, tak jest obecnie w Berlinie, Wiedniu, no i... u nas. „Bo — jak powiada pewien współczesny ekonomista niemiecki — z chwilą, gdy pieniądz staje się złym środkiem wymiennym i prawie przestaje być skalą wartości, nadchodzi zepsucie obyczajów, zgnilizna społeczeństwa, nieokiełznana chęć użycia, lekkomyślność i ordynarny, parweniuszowski zbytek".

Bezpośrednio wpływa też drożyzna na sytuacyę państwa i to w dwojaki sposób. Raz zmusza je — jako pracodawcę — do ciągłego podnoszenia pensyj, emerytur i wogóle wynagrodzenia, płaconego swym urzędnikom i funkcyonaryuszom wszelkiego rodzaju, a następnie stawia je w konieczności równoległego — ze zwiększaniem się wydatków — podnoszenia podatków. Obok bowiem wyższego wynagrodzenia dla funkcyonaryuszów musi państwo wkładać w swe inwestycye daleko większe sumy za czasów drożyzny, niż w czasach, mniejwięcej, normalnych.

W ten więc sposób powstaje błędne koło, z którego pozornie wyjścia niema: skala drożyzny żywności, ubrań, obuwia, mieszkań i t. d. podnosi się nieustannie, a podwyższenie cen w każdym pojedyńczym dziale artykułów pierwszej potrzeby, powoduje również podwyższenie w innych działach.

Prowadzi to wreszcie od absurdu, jakim jest ciągła emisya nowych pieniędzy papierowych lub do ratowania sytuacyi, zapomocą pożyczek wewnętrznych, co równa się przelewaniu z próżnego w próżne.

Ponieważ zaś ratunek, jakiego możnaby się spodziewać po zamierzonem przez koalicyę wprowadzeniu „dyktatury żywnościowej" w Europie, znajduje się dopiero w sferze projektów — przeto stoimy w obliczu chwili naprawdę groźnych. Nawet gdyby nam w Polsce udało się jakotako przetrzymać przednowek i gdyby ewentualnie dobre zbiory tegoroczne pozwoliły nam przeżyć najbliższą zimę, to i tak wzrastająca bez żadnych poważnych przeszkód drożyzna uczyni naszą egzystencyę — wobec stosunków walutowych — potwornie ciężką. Koniecznem jest tedy, aby, nic zwalając wszystkiego na rząd, całe społeczeństwo wdrożyło walkę z drożyzną. Wziąć w niej powinni udział wszyscy obywatele państwa bez różnicy stronnictw politycznych i klas społecznych, bo tylko tak solidarnie podjęta akcya może dać nadzieję zwycięstwa, od którego nasz byt będzie zależał. Rzeczą zaś fachowców jest sprecyzowanie taktyki i środków tej rozpaczliwej samoobrony.

Nie przesądzając wskazań z ich strony, należy zwrócić uwagę na jeden z najważniejszych czynników, jaki może w zakresie tej samoobrony oddać olbrzymie przysługi, a mianowicie na kobietę polską, której współdziałanie, zakrojone na szeroką skalę, zapewni każdej sprawie społecznej zwycięstwo. Jeżeli np. na Węgrzech dokonał się tak nieprawdopodobny zwrót w kierunku chrystyanizmu, przeważnie dzięki agitacyi kobiet — to cóżby się dało dokonać w walce z drożyzną, gdyby główny ciężar tej walki wzięła na swe barki kobieta, zajmująca w naszem społeczeństwie wyjątkowo wpływowe i decydujące stanowisko?

j. t.

Listy Wielkopolskie.

Poznań, 9 lutego.

(Szkolnictwo średnie. — Przykra spuścizna. — Udział Małopolski. — Niechęci dzielnicowe. — Koło francuskie).

Jedną z najważniejszych trosk energicznego b. Księstwa Poznańskiego jest nagląca sprawa zorganizowania szkolnictwa średniego. Według udzielonych mi uprzejmie wskazówek w Departamencie Ministerstwa Oświaty ma obecnie b. zabór pruski, wraz z obszarami wcielonymi po ratyfikacyi państwowych męskich gimnazyów i szkół realnych 21, progimnazyów 9, cztery licea niższe, jedno wyższe, jedno reformowane gimn. realne żeńskie, jedną miejską i jedną prywatną szkołę realną żeńską i jedno wyższe liceum miejskie. W stosunku do ogromnego zapotrzebowania szkół średnich dzisiejsza ich liczba jest nadzwyczaj mała. Niewiele jest też t. zw. „wyższych szkół", liczących od 5—10 klas, a odpowiadających zakresem małopolskiemu niższemu gimnazyum. Przytem jako zakłady miejskie, a nawet przeważnie przedsiębiorstwa prywatne, nie mają one często odpowiednich środków i potrzebnych sił pedagogicznych do należytego wypełnienia szczytnego zadania. Takich „wyższych szkół" miejskich liczy b. zabór pruski dla chłopców 4, dla dziewcząt 6, nadto 19, głównie niemieckich, zakładów prywatnych. Wreszcie jest jeszcze 9 wyższych szkół miejskich i 5 prywatnych, które prowadzą naukę równocześnie dla chłopców i dziewcząt. Wszystko to kropla w morzu i zwiększenia ilości zakładów średnich stanowczo trzeba się domagać!

Ministerstwo Oświaty czeka więc pracy jeszcze bardzo wiele, tem bardziej, że i istniejące już szkoły wymagają troskliwego przetworzenia ich w nowym, polskim duchu. Przemalowanie nazwy i zmiana kierownika to drobnostka. Polska szkoła, jeśli ma dać młodzieży wychowanie narodowe, musi być polską na wskroś, polską z ducha. Przedewszystkiem wypienić przyjdzie przeklęty chwast, pielęgnowany gorliwie przez długie lata przez pruską szkołę, a brukający w najwyższym stopniu charakter dziecka: denuncyatorstwo. Wyuczono tutaj dzieci, dla policyjnych pruskich celów szpiegowskich, z każdą drobnostką udawać się ze skargą do władzy i dziś ciężko tę wadę, wypaczającą młody umysł, wyrwać z korzeniem. Co gorsza, że wiele pozostałych sił nauczycielskich włożyło się już z zamiłowaniem w ten system i dziś konieczności zmian nie uznaje.

Oby rychło przejrzeli! Nauczycielstwu szkół średnich z Małopolski przypada ten zaszczytny obowiązek ułatwienia rodakom w przejęciu się nowem zadaniem. Pomoc ta będzie i liczebnie poważna, jeśli przypomnimy, że nauczycielskich sił gimnazyalnych z Małopolski jest w tutejszych szkołach średnich z górą 150. Bezinteresowność każe przyznać, że Małopolanie zyskują w Poznańskiem coraz większe uznanie za dotychczasową pracę pedagogiczną, a nawet sympatyę, której, na nieszczęście brak zupełnie Królewiakom. Tajemnica powodzenia tkwi nietylko w rzetelności pracy, ale i w szczęśliwem unikaniu przez Małopolan pozy na apostołów, uświadamiających „zacofańców". Ta niemądra poza, nie uzasadniona przytem zupełnie, przyjęta przez kilku przybyszów, zraża potem niesłusznie ogół do wszystkich mieszkańców Kongresówki. Warszawiakom szkodzą przytem nadzwyczaj stołeczni paskarze, podbijający ustawicznie, dziś już dostatecznie wysokie, ceny targowe w Poznańskiem. Drożyzna wywołuje niechęć szerokich sfer ludności do Królewiaków i pogróżki pod adresem Warszawy. Smutnemu objawowi, wypływającej stąd niechęci, prasa tutejsza nie stara się, czy nie umie przeciwdziałać.

Wielką sympatyą darzy Poznań Francuzów i ich niezwykle ujmującego szefa, wyrażającego się zawsze z entuzyazmem o Polsce, pułkownika Marqueta. Z inicyatywy profesora Grabowskiego i komendanta Marqueta powstało przeto Towarzystwo kultury francuskiej, dla wzmocnienia przyjaźni istniejącej od wieków. Prezydyum tworzą prorektor Krygowski i dr. Orłowski. Dzięki nim, mieliśmy już w Poznaniu, w Polskim teatrze, trzy piękne wykłady dra Orłowskiego, Lichtenbergera i Funka Brentano, a gdy częstsze przyjazdy prelegentów okazały się wydatkiem zbyt wielkim, przyszło zadowolić się „francuskiemi herbatkami". I wszystko byłoby dobrze, gdyby nie jedna drobnostka, że na takich miłych zebraniach, urządzanych dla wzajemnego zbliżenia się dwóch społeczeństw, trzymali się dotychczas przeważnie Francuzi razem i mówili po francusku, a Polacy razem i mówili także... po polsku. Z czasem jednak zbliżenie będzie większe. Przecież dość stanąć z Francuzem naprzeciw gmachu głównego dowództwa i na cokole zniszczonego pomnika, wzniesionego na pamiątkę ofiar prowincyi poznańskiej w wojnie 1870 r., zgodnie przeczytać, niedawno bolesny, a dziś tak radosny napis:

„Welch eine Wendung durch Gottes Führung
Der Herr hat Grosses an uns gethan
Ihm sei die Ehre".

Dość zrozumieć znaczenie tych kilku słów, aby w silnym uścisku przyjaznym sprzęgły się dłonie na znak, że wspólny wróg zrobił z nas braci serdecznych.

STEF.

Nowa pożyczka dolarowa.

W ubiegłą niedzielę minister skarbu, p. Wł. Grabski, odbył konferencye z gronem dziennikarzy i literatów, wśród których byli Reymont, Weyssenhof i Żeromski. P. minister zaznaczył, że dla utrwalenia potęgi państwa, po zorganizowaniu armii, jest koniecznem uporządkowanie finansów. Kurs waluty ma również znaczenie polityczne, gdyż może wpłynąć na ludność terenów plebiscytowych. Dla rozwoju naszej wytwórczości potrzebne są duże wkłady. Uchwalone dotychczas pożyczki nie mogą pokryć niezbędnych potrzeb. Dlatego obok projektów przymusowej pożyczki, robi się zabiegi o pożyczkę zewnętrzną. Na razie projektowana jest pożyczka na poły tylko zewnętrzna, bo oparta o fundusze polskie, ale Polonii amerykańskiej.

Biliński zawarł był umowę z pewnem konsorcyum amerykańskiem na pożyczkę w kwocie 250 milionów dolarów. Warunki były niezbyt korzystne, ale p. minister Grabski uważał, że honor państwa wymaga dotrzymania umowy, to też niezwłocznie po objęciu teki zawiadomił posła polskiego w Ameryce, że pożyczkę utrzymuje. Na szczęście rząd amerykański nie zatwierdził głównej podstawy owej pożyczki, t. j. zamiany 3 proc. bonów amerykańskich na 6 proc. bony polskie.

Wobec tego umowa o pożyczkę została rozwiązana. Ponieważ jednak konsorcyum owe miało poważne rekomendacye posła amerykańskiego w Warszawie i rządu amerykańskiego, więc nową umowę o pożyczkę z tem samem konsorcyum zawarto, ale na warunkach znacznie korzystniejszych dla nas. Przedewszystkiem pożyczka będzie zaciągnięta w gotówce i sto za sto, co jest o wiele korzystniejsze, gdyż bony amerykańskie nie osiągają bądź co bądź na giełdzie nominalnej swojej wartości. Konsorcyum pobiera 1 i pół proc. prowizyi, 3 i pół zaś używa na propagandę, zdaje jednak rachunek z tych wydatków rządowi polskiemu. Żadnych przywilejów innych konsorcyum nie ma. Korzystnem jest też bardzo, że termin pożyczki jest 20-letni, gdy inne propozycye czynione były na 2—5 lat. Konsorcyum zobowiązuje się do dnia 1-go czerwca r. b. dostarczyć 50 milionów dolarów, drugie zaś 50 do dnia 1 sierpnia r. b. Co wyniesie do 14 miliardów naszych marek, czyli tyle właśnie, ile deficytu w budżecie nadzwyczajnym przewiduje p. minister na rok 1920-1.

Powodzenie pożyczki zależy bądź co bądź od pociągnięcia Polonii amerykańskiej do wpisywania się na pożyczkę i o sposobach takiego oddziałania toczyła się właśnie niedzielna narada. Między innemi projekt odezwy wystosować mają pp. Rakowski i Reymont.

Polityka zagraniczna Polski.

Warszawa. (Telefonem). Dzisiaj odbyła się konferencya przedstawicieli prasy z ministrem spraw zagranicznych p. Patkiem. Minister oświadczył, iż najważniejsze dla spraw zagranicznych Polski są zjazdy, obradujące obecnie w Warszawie, mianowicie konferencya z delegacyą Gdańska, oraz z delegacyą niemiecką w sprawach gospodarczych, tudzież obrady z przedstawicielami Łotwy, Finlandyi i Rumunii.

Wyjaśnień co do obrad na konferencyach z przedstawicielami Gdańska i Niemiec udzielił dyrektor departamentu gospodarczego w min. spraw zagranicznych, dr. Olszowski.

Obrady gdańskie i niemieckie.

Obrady, dotyczące Gdańska, obracają się przedewszystkiem 1) około sprawy komunikacyi przez t. zw. „polski korytarz", 2) około sprawy komunikacyi pomiędzy Polską a Gdańskiem, 3) komunikacyi między Niemcami a Gdańskiem, 4) komunikacyi między obszarem plebiscytowym z jednej strony, a Niemcami i Polską z drugiej.

Najdrażliwszą jest niewątpliwie sprawa komunikacyi przez „polski korytarz", albowiem w myśl traktatu wersalskiego Polska jest obowiązana umożliwić Niemcom przejazd „transito", a w ciągu roku zawrzeć z Niemcami traktat stały. Trudności w uregulowaniu tej sprawy powstają z tego względu, że według zwyczajów międzynarodowych takiej komunikacyi obce państwo może dostarczać co najwyżej wagonów, natomiast lokomotywy, oraz obsługa kolejowa muszą należeć do tego państwa, przez którego terytoryum komunikacya się odbywa. Polska zaś cierpi na brak wagonów, a przedewszystkiem maszyn. Wobec tego nie mogliśmy zabezpieczyć Niemcom przyznanych im praw w tych rozmiarach, jakeśmy tego pragnęli. W specyalnej podkomisyi toczą się jeszcze obrady nad szczegółami wykonania tych postanowień traktatu co do „transita" i co do linij, któremi ma się on odbywać.

W sprawie komunikacyi między Polską a terenami plebiscytowemi, oraz między Niemcami a tymi obszarami obrady napotykają na dużą trudność natury politycznej. Polska stoi na stanowisku, iż suwerenność Niemiec na obszarach plebiscytowych znajduje się w stanie zawieszenia i dlatego Polska uważa, iż układy co do komunikacyi z tymi obszarami może prowadzić jedynie z przedstawicielami komisyi plebiscytowej. Niemcy zaś stoją na stanowisku wręcz przeciwnem, twierdząc, iż prawo suwerenności im dotychczas przysługuje.

W obradach biorą udział także delegaci z obszarów plebiscytowych, z Kwidzynia i z Olsztyna. Jutro ma przybyć do Warszawy delegacya z Opola. Reprezentantem Gdańska jest radca kolejowy Thesring, który posiada pełnomocnictwo od Towera.

Narady finlandzkie.

Następnie min. Patek udzielił wyjaśnienia w sprawie narad z przedstawicielami Finlandyi. Tutaj niema kwestyi spornych. Rząd finladzki będzie popierał postulaty polskie — i naodwrót. Obrady toczą się w trzech komisyach: politycznej, ekonomicznej i wojskowej. Dzisiaj, lub jutro, komisye przedstawią swoje protokoły, poczem ugoda zostanie podpisana. Podpisanie umowy nastąpi jeszcze w tym tygodniu.

Obrady łotewskie.

Dobór komisyi łotewskiej jest mniej szczęśliwy, niż skład komisyi finladzkiej. Podczas gdy komisya finlandzka posiada fachowców do wszystkich spraw, wchodzących w jej zakres, w komisyi łotewskiej nie zasiadają fachowcy z dziedziny ekonomii. Pierwsze posiedzenie komisyi politycznej i wojskowej odbyło się wczoraj, dnia 9 marca, w godzinach wieczornych.

Konferencya rumuńska.

Rumunia wydała polecenie swojemu posłowi w Warszawie, p. Florescu, aby brał udział w obradach przygotowawczych. Pełnomocnictwo otrzymał p. Florescu jeszcze od poprzedniego gabinetu. Dzisiaj rząd polski otrzymał zawiadomienie, iż rząd bukaresztoński delegował na konferencyę w Warszawie dwu posłów parlamentarnych, p. Bodnarescu i p. Balutza, jako ekspertów przy osobie min. Florescu.

Obrady ze wszystkiemi trzema delegacyami mają podwójny charakter: 1) w kwestyi pokoju, 2) w kwestyi stałego stosunku pomiędzy Polską a temi państwami. Naogół mają narady warszawskie cel polityczny, a mianowicie ułożenie warunków pokoju z bolszewikami, oraz ustalenie taktyki rokowań.

Sprawa Cieszyńska.

Następnie poruszył min. Patek sprawę cieszyńską, z racyi świeżo nadeszłych z Cieszyna wiadomości. Jeszcze w poniedziałek panował lepszy nastrój co do kwestyi cieszyńskiej. Otrzymano zawiadomienie, iż wojska okupacyjne mają być wzmocnione jednym batalionem, aby można usunąć obie żandarmerye, coby się przyczyniło do złagodzenia sporu. Tymczasem w nocy z poniedziałku na wtorek dostał rząd z Cieszyna alarmującą depeszę. Min. Patek odbył zaraz konferencyę z przedstawicielami koalicyi, którzy przyobiecali interwencyę. Na miejsce Zamorskiego poszedł do Cieszyna prowizorycznie jeden z wyższych urzędników ministerstwa, a później zluzował go prof. Szura.

Dwie noty bolszewickie.

Wreszcie poruszył min. Patek kwestyę radyotelegramu Cziczerina z ponowieniem propozycyi pokojowej imieniem Rosyi, tudzież noty Rakowskiego, imieniem Ukrainy bolszewickiej. (Treść tej drugiej noty podajemy dzisiaj w „Wiadomościach politycznych". Przyp. Red.). Obie noty nie zmieniają w niczem sytuacyi. Obrady nad odpowiedzią na notę poprzednią są już bliskie ukończenia.

O odbudowę Węgier.

Budapeszt. P. A. T. Radio krak.: Na konferencyi przemysłowej oświadczył premier Huszar, że idea komunistyczna nie może być zastosowaną na Węgrzech. Tam możliwy jest tylko rząd chrześcijański. Węgry stają się napowrót państwem konstytucyjnem i zaczynają pracę nad swą odbudową. Koalicya wygrała wojnę, ale przegra pokój, jeżeli będzie obstawała przy warunkach niemożliwych do wypełnienia.

Obecna linia demarkacyjna Węgier nie jest ani zgodna z jednością geograficzną kraju, ani nie odpowiada jego interesom gospodarczym. Jedynem możliwem rozwiązaniem jest plebiscyt. Proponowany pokój pozbawia Węgry wszelkiego surowca. Międzynarodowa konferencya powinna zbadać możliwość odbudowy Węgier.

Budapeszt. P. A. T. Radio krak.: W „Az Ujsag" zamieścił ks. Windischgraetz szereg artykułów z programem odbudowy Węgier. Windischgraetz jest zdania, że jedyną podstawą odbudowy jest tylko wartość ziemi, która reprezentuje olbrzymią sumę, nawet jako wartość międzynarodowa. Należy wprowadzić radykalną reformę agrarną i uchwalić prawo wywłaszczenia dla państwa, celem uzyskania podstawy zabezpieczenia długów państwowych wartością ziemi.

ZJAZD LUDNOŚCI ROLNEJ W WILNIE.

Wilno. P. A. T. Rozpoczęły się tutaj obrady zjazdu przedstawicieli ludności wiejskiej okręgu wileńskiego, zwołanego na podstawie rozporządzenia komisarza generalnego. Zjazd zagaił w imieniu rządu naczelnik okręgu. Referat, omawiający sprawy rolne i wzywający zebranych przedstwicieli samorządowych instytucyi do energicznej pracy.

dla dobra kraju, wygłosił inspektor rolnictwa. W toku obrad zgłoszono szereg wniosków, dotyczących ulepszenia stanu rolnictwa w okręgu. Uchwalono wysłać depeszę hołdowniczą do Naczelnika państwa, do Sejmu ustawodawczego i do prezydenta ministrów.

KRONIKA.

Kraków, 10 marca.

ŚWIĘCONE DLA ŻOŁNIERZA W POLU. Krak. Koło pań T. S. L. wystosowało gorącą odezwę do nauczycielstwa i dzieci polskich po wsiach i miasteczkach z prośbą o dary w artykułach spożywczych, celem urządzenia świąt wielkanocnych żołnierzowi w polu na froncie litewsko-białoruskim. Dary kierować należy do komitetu, ul. Kapucyńska l. 7, P. Urbański, Kraków, a komitet sam odwiezie je na front tak, że zaginąć nie mogą i własnoręcznie odda żołnierzowi. Dary przesyłać można najpóźniej do 15 marca.

O POMIESZCZENIE WŁADZ PAŃSTWOWYCH W KRAKOWIE. W piątek 5 b. m. odbyła się w magistracie pod przewodnictwem wiceprez. Sarego konferencya w sprawie dostarczenia przez gminę pomieszczeń dla urzędów państwowych. W konferencyi wzięli udział: prezydent gen. prokuratoryi skarbu Dr Rozwadowski, delegaci starostwa, dyrekcyi policyi, okręg. policyi państwowej, Izby handlowej i Związku turystycznego. Powodem zwołania konferencyi były obowiązki, nałożone przez gminę ustawą rządową z 27 listopada 1919, na podstawie której gmina ma dostarczać lokali dla nowo powstających, oraz wymagających rozszerzenia urzędów państwowych, a także dla urzędników, przydzielonych do służby w Krakowie.

Na wstępie wiceprez. Sare przedstawił katastrofalne stosunki mieszkaniowe w naszem mieście. Ponieważ żądania co do dostarczenia pomieszczeń dla urzędników są bardzo liczne, gmina, zorganizowawszy w tym celu specyalny urząd, przystąpiła do rekwizycyi mieszkań i przydzieliła je już całemu szeregowi osób. W sprawie pomieszczeń urzędów wpłynęło dotychczas kilkanaście zgłoszeń interesowanych władz. Bardzo aktualną jest między innemi sprawa dostarczenia pomieszczenia dla okręg. policyi państwowej. Urząd ten, aby należycie mógł funkcyonować, wymaga wielkiego lokalu, składającego się z kilkudziesięciu ubikacyi. Na pomieszczenie okr. policyi państwowej przeznaczyła gmina koszary im. Piłsudskiego przy ul. Siemiradzkiego, będące własnością gminy. Mimo jednakże kilkakrotnych interwencyi tak ze strony gminy, jak i interesowanego urzędu w min. spraw wojskowych, nie zdołano dotąd sprawy tej załatwić, chociażby wojsko mogło znaleźć pomieszczenie w objektach nie należycie wyzyskanych. Proponowana zaś rekwizycya jednego z większych hoteli dla okręg. policyi państw. nie jest wskazaną, ponieważ przyczyniłaby się do powiększenia nędzy mieszkaniowej i pogorszenia stosunków sanitarnych przez tworzenie się siłą rzeczy dalszych pokątnych lokali noclegowych.

Po dłuższej dyskusyi, w której zabierali głos wszyscy reprezentanci władz, konferencya jednogłośnie uznała, że rekwizycya hotelu na jakikolwiek cel jest w obecnych warunkach niemożliwa. Konferencya uchwaliła nadto, aby magistrat w porozumieniu ze starostwem krakowskiem, odniósł się do min. spraw wojsk. z memoryałem, przedstawiającym konieczność bardziej ekonomicznego i liczącego się z potrzebami ludności i władz cywilnych pomieszczenia wojska.

PIERWSZE ZEBRANIE TOW. ETYCZNEGO odbyło się wczoraj w sali Kopernika Coll. Nov. Na porządku dziennym był referat red. K. Bartoszewicza o antagonizmach dzielnicowych w chwili obecnej. W nadzwyczaj interesującym odczycie przedstawił prelegent zgubny wpływ, który wywierają uprzedzenia dzielnicowe na rozwój życia narodowego Rzeczypospolitej. Poddał ostrej, lecz zupełnie słusznej krytyce stanowisko niektórych dzienników, szerzących wzajemną niechęć i nieufność rodaków z poza byłych kordonów. Przechodząc do zagadnień bieżących, stwierdził, że jedynie wspólny wysiłek trzech dzielnic może ugruntować podstawy narodowego gmachu. Po odczycie wywiązała się dyskusya, która przeciągnąwszy się długo, uniemożliwiła wygłoszenie referatu p. T. Kiełnińskiego o obchodach narodowych w pierwszym roku niepodległości Polski. Odczyt ten będzie wygłoszony na najbliższem zebraniu Tow. Działalność i cele Tow. Etycznego obudziły wielkie zainteresowanie wśród inteligentnych sfer naszego miasta. Sala była przepełniona; zebrani goście gorącymi oklaskami dziękowali prelegentowi i wydziałowi Tow. za prawdziwą ucztę duchową.

WEZWANIE DYREKCYI POLICYI. Dyrekcya policyi wzywa obywateli szwajcarskich i rumuńskich, stale mieszkających w Krakowie, aby w dn. 12, 13, 15 i 16 b. m. zgłosili się w biurze dyr. policyi na parterze Nr. 14, z dokumentami osobistymi.

Z TOW. SZTUK PIĘKNYCH We czwartek dnia 11 b. m. zostanie zamknięta obecna wystawa obrazów i rzeźb w Pałacu Sztuki (pl. Szczepański 4). Następna wystawa zostanie otwartą w niedzielę dnia 14 b. m., na której osobną salę zajmą dzieła sztuki japońskiej (drzeworyty, tkaniny, kakomona, bronzy) ze zbiorów F. Jasieńskiego.

Z TOW. KRESÓW POMORSKICH. Towarzystwo urządza cykl odczytów w sali Kopernika Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pierwszy odczyt wygłosi w piątek 12 b. m. ks. Dr Kruszyński o Toruniu i Dr Kowalski p. t. „Wrażenia z Pomorza". Drugi odczyt prof. Konopczyńskiego „Z żeglugi polskiej" odbędzie się dnia 20 b. m. Odczyt trzeci dnia 26 b. m. obejmie prelekcyę p. Aureliusza Pruszyńskiego o monecie gdańskiej i Dra St. Weinera p. t. „Stosunki i spory krzyżacko-polskie w XIII i XIV wieku". Wykłady będą ilustrowane obrazami świetlnymi. Początek wykładów o godz. 7 wieczorem.

WYPADEK KOLEJOWY. Pociąg towarowy Nr. 6278 dnia 8 b. m., zmierzający z Grzegórzek do Krakowa o godz. 8.42 wieczorem, jadąc po pochyłym torze, rozdzielił się wskutek nieudolnego sprzęgnięcia wagonów. Z powodu tego nastąpiło najechanie tylnej części pociągu na przednią, co spowodowało wykolejenie, oraz częściowe uszkodzenie 15 wagonów towarowych. Personal kolejowy nie odniósł żadnych obrażeń cielesnych. Ruch towarowy na linii Kraków—Kocmyrzów został wstrzymany na przeciąg 48 godzin, a pociągi osobowe kursują tylko między Grzegórzkami a Kocmyrzowem.

NOWE CENNIKI RESTAURATORÓW I KAWIARZY. Na posiedzeniu, odbytem dnia 6 b. m., przyboczna Rada aprowizacyjna zmieniła cennik potraw i napoi, uchwalony przez komisyę cennikową w dniu 23 lutego, ustanawiając niższe ceny potraw i napojów. Wedle nowego cennika kosztować będzie w restauracyach pierwszorzędnych, obsługiwanych przez zawodowych kelnerów: rosół 2 K, sztuka mięsa 11 K, pieczeń wołowa 15 K, cielęca 15 K, wieprzowa 16 K, kotlet cielęcy i wieprzowy 16 K, legumina 8 K. Kawa biała 2.20 K, czarna 1.80 K, herbata 1.40 K. W restauracyach i kawiarniach drugorzędnych ceny o 10 proc. niższe. Wobec tego magistrat wzywa właścicieli przedsiębiorstw gospodnio-szynkarskich, aby od czwartku, t. j. 11 marca, przedkładali w wydziale III c. magistratu do urzędowego zatwierdzenia cenniki potraw i napoi, ustalone przez Radę aprowizacyjną, z którym to dniem nowy cennik wchodzi w życie.

Cenniki zatwierdzone przez magistrat w ubiegłym tygodniu, zostają unieważnione i mają być w powyższym terminie bezwarunkowo zwrócone magistratowi. Po wzorowe cenniki należy się zgłaszać w Stow. gospodnio-szynkarskiem, ul. Powiśle l. 3.

ROZPRAWY SĄDOWE W KWIETNIU. Z początkiem przyszłego miesiąca odbędzie się przed przysięgłymi rozprawa przeciw Taszyckiej i Grodzkiemu, który zamordował w ub. roku matkę Taszyckiej, Sadecką. Następnie odbędzie się rozprawa przeciw W. Noconiowi i spólnikom o morderstwo i liczne kradzieże, wśród których znajduje się włamanie do Kasy oszcz. w N. Targu i obrabowanie jej na przeszło 1,300.000 kor.

ŻYDOWSKI TAJNY MAGAZYN SKÓR. Dnia 9 b. m. kom. policyi Kłeczek zakwestyonował u Wolfa Landerera, kupca w Podgórzu, przy ul. Kalwaryjskiej l. 14, ukryte w niszy prywatnego mieszkania 28 bali skóry boksowej, wartości ponad 200.000 kor. Landerer nie mógł wykazać się uprawnieniem przemysłowem, fakturami, rachunkami i t. p. Zeznał, że skóry nabył w zakładzie garbarskim w Ludwinowie w drodze rekompensaty za skóry kozłe i baranie. Przy rewizyi w biurku Landerera znaleziono pewną ilość zaświadczeń przewozowych, oraz korespondencyę z firmą garbarską Blunk w Warszawie. Skóry opieczętowano; Landerera aresztowano. Dalsze śledztwo w toku.

LOTERYA SPOŻYWCZO-GOSPODARCZA odbędzie się w d. 13 b. m. w sali Sokoła na korzyść ubogich, zostających pod opieką Tow. Pań Mił. św. Wincentego a Paulo. Bufet będzie obfity i bogato zaopatrzony. Muzyka gimnazyastów przygrywać będzie podczas loteryi. Dochód z tej loteryi służyć ma ku wsparciu 200 rodzin chorych i niezdolnych do pracy, walczących z głodem i chłodem i bezdomnych, umieszczonych w „Schronisku" przy kościele św. Floryana. Wstęp na salę 5 koron. Początek o godz. 4 po poł.

BIURO INFORM. CZERW. KRZYŻA. W ostatnim czasie rozszerzono i ustalono zakres działania Biura inform. Czerw. Krzyża („Bick"), istniejącego przy Pol. Tow. Cz. Krzyża, Warszawa, Nowy Świat 72. Zadaniem Biura inform. będzie: 1) udzielanie informacyi o poległych, rannych, chorych, zmarłych, zaginionych lub wziętych do niewoli oficerach, urzędnikach i żołnierzach W. P. 2) Udzielanie informacyi dla ułatwienia korespondencyi przy pomocy poczt polowych. 3) Ułatwianie i pośredniczenie rodzicom zmarłych wojskowych w uzyskiwaniu urzędowych świadectw zejścia. 4) Udzielanie informacyi o jeńcach i internowanych własnych, przebywających w krajach nieprzyjacielskich i t. p. „Bick" pozostaje w ścisłym kontakcie z instytucyami wojskowemi przez oficerów łącznikowych.

Z WYCIEŃCZENIA upadła wczoraj w południe na chodniku ul. Batorego 60-letnia wyrobnica, Karolina Czereda. Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala św. Łazarza.

Z KRONIKI WYPADKÓW. Wczoraj przed południem wezwano Pogotowie ratunkowe do koszar im. Stefana Batorego, gdzie żołnierza Stefana Romańskiego, potrącił automobil ciężarowy, skutkiem czego Romański doznał ciężkich kontuzyi. Odwieziono go do szpitala załogi.

NAPAD NA BRATA. Stanisław Zając, 39-letni właściciel sklepu spożywczego przy ul. Radziwiłłowskiej l. 55, onegdaj o godz. 1 w nocy przyjechał fiakrem do brata, Władysława, właściciela piekarni w Rakowicach, a wszedłszy do lokalu piekarni z okrzykiem: teraz cię zastrzelę, trzykrotnie strzelił do brata z brauninga. Jedna kula drasnęła go w głowę, druga raniła w bok, trzecia chybiła. Napastnika policya aresztowała. Tłómaczył się on, że był tak pijany, iż nie wiedział, co czyni.

KRADZIEŻ ŚLEDZI. Wczoraj aresztowano Jana Kamusińskiego, sekcyjnego przy zarządzie parku kolejowego, za kradzież beczki śledzi, wart. 2400 kor., której dokonał z pomocą jeńców na dworcu towarowym. Śledzie te chciał sprzedać na Kazimierzu za 1500 kor. Niska cena obudziła podejrzenie i stała się powodem aresztowania Kamusińskiego.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Na kradzieży płótna w jednym ze sklepów przy ul. Miodowej przychwycono młodego żyda, Mojżesza Rosenblatta.

Z Polski i ze świata.

DAR PLEBISCYTOWY. Prasa warszawska, jakoteż lwowska, ogłasza zawiadomienie o energicznej zbiórce daru plebiscytowego na obszarze Królestwa Kongresowego i wschodniej Małopolski. Niemal w każdej większej miejscowości powstały osobne komitety zbiórki i mają już w chwili obecnej bardzo poważne wyniki. W ten sposób „Tydzień obrony kresów zachodnich" jest nowym widomym dowodem zjednoczenia ziem polskich.

W zachodniej części naszego kraju oficyalny „Tydzień" zakończył się w dniu wczorajszym, jednak ze względów technicznych zbiórka trwa w dalszym ciągu.

O WOJEWÓDZTWO PRZEMYSKIE. W dotychczasowych kombinacyach organizacyi województw w b. Galicyi jest zwykle mowa o 3 lub 4, przyczem jako siedziby ich są wymieniane miasta: Lwów, Kraków, Tarnopol, Stanisławów. Przemyśl — o ile nam wiadomo — nie był brany rachubę. Obecnie Rada miasta Przemyśla i dyrekcya Tow. Przyjaciół nauk w Przemyślu przesłały rządowi obszerny memoryał w sprawie utworzenia województwa przemyskiego. Memoryał podpisali: Ks. Biskup Pelczar, burmistrz Kostrzewski, Dr Piotr Hrabyk, Kazimierz Osiński i Jan Smolka. Argumenty, które podaje memoryał na korzyść utworzenia województwa z siedzibą w Przemyślu, są natury historycznej, geograficznej, gospodarczo-kulturalnej i politycznej.

DZIESIĘĆ WOZÓW TRAMWAJOWYCH otrzymał w tych dniach Lwów z fabryki sanockiej. Koszt jednego wozu wynosi milion koron. Motory sprowadzono z Wiednia.

EKSCESY STRAJKUJĄCYCH GÓRNIKÓW. Z Sosnowca piszą do nas: W chwili, gdy z całem skupieniem winniśmy zająć się sprawą plebiscytów na terenach, które odzyskać pragniemy, trudnią się jakieś wrogie nam żywioły agitacyą wywrotową. Dzięki temu, pod pretekstem braków aprowizacyjnych, wybuchł w szeregu kopalń strajk, przyczem górnicy z kopalni „Hrabia Renard" dopuścili się dzikich ekscesów. Mianowicie, gdy z żonami i dziećmi, w liczbie koło 2000 osób, uzbrojeni w kilofy, siekiery i drągi, udali się przed mieszkanie dyr. Żukowskiego, a kilku będących tam policyantów poczęło ich nakłaniać do rozejścia się, górnicy poczęli w sposób grubiański lżyć policyantów, obrzucać ich kamieniami i flaszkami, które przyniesiono na ciej, klocami drzewa i kilofami. Jeden z policyantów jest ciężko raniony w głowę kilofem. Z trudem, dopiero po dwóch godzinach, powiodło się mężom zaufania skłonić górników do rozejścia się. Kilku awanturników, w tem dwie kobiety, aresztowano.

AFERA KS. JOACHIMA PRUSKIEGO. Prasa berlińska donosi, że w nocy z dnia 6 na 7 b. m. przyszło w hotelu „Adlon" do ciężkiej bójki między ks. Joachimem pruskim a członkami francuskiej misyi koalicyjnej. Kiedy orkiestra zagrała „Deutschland, Deutschland über alles", wszyscy Niemcy powstali, nie uczynili zaś tego Francuzi, pomimo wezwania podpiłego nieco księcia. Wówczas Niemcy z ks. Joachimem na czele poczęli obrzucać Francuzów szklankami, flakonami i wszystkiem, co było pod ręką. Wywiązała się bójka, w której członkowie misyi doznali czynnej zniewagi. Księcia wydalono z hotelu. Epilog tego zajścia odegra się niewątpliwie w sądzie.

ZWIĘKSZENIE SIĘ ILOŚCI PAPIEROWYCH PIENIĘDZY NIEM. Z Berlina donoszą, że wedle wykazu Banku Rzeszy niemieckiej, puszczono w obieg w miesiącu lutym b. r. 1514 milionów marek w banknotach (w tym samym zaś miesiącu ub. r. wypuszczono banknotów tylko za 356 mil. marek). Cała ilość znajdujących się obecnie w obiegu pieniędzy papierowych niemiec. równa się sumie 41.034,000.000 marek. Oprócz tego krąży w Rzeszy bonów kasowych za 12.721 milionów marek (w tem wypuszczonych w lutym b. r. za 256 milionów marek). Tak więc, w ubiegłym miesiącu puszczono w Niemczech w obieg nowych pieniędzy papierowych za 1,700.000.000 marek.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZBIÓRKA PLEBISCYTOWA POWIATU KRAKOWSKIEGO. (Komunikat Sekretaryatu Tow. Obrony Kresów Zachodnich). W niedzielę dnia 14 marca 1920 rozpocznie się w powiecie Krakowskim i Podgórskim zbiórka pod hasłem „Tydzień Obrony Kresów Zachodnich", przyczem odbędą się w obu powiatach wiece śląsko-spisko-orawskie.

Jako mówcy wiecowi wystąpią nasi dzielni Górnoślązacy i Cieszyniacy, którzy przy pomocy zastępu akademickiej młodzieży, wejdą pod chaty ludu naszego, niosąc słowo oświaty i zapału narodowego.

Wiece odbędą się w ustalonych terminach w każdej parafii, poczem rozrzuci się wśród zebranych poważną liczbę wydawnictw książkowych i odznak plebiscytowych.

Jak się dowiadujemy, w dniu 14 b. m. odbędą się również wiece górnośląskie w Podgórzu (Szot z Raciborskiego), Borku Fałęckim (Kubicki z Pszczyńskiego), Nowej Wsi (Mika z Rybnickiego) i Zwierzyńcu (Węckowiak z Raciborskiego).

PODATEK NARODOWY POWIATU JĘDRZEJOWSKIEGO. Komunikat Sekretaryatu Tow. Obrony Kresów Zachodnich. W dniu dzisiejszym otrzymał Zarząd Główny Towarzystwa Obrony Kresów Zachodnich zawiadomienie, że ziemianie powiatu Jędrzejowskiego, w myśl uchwały z dnia 24 lutego 1920, poprą akcyę zbiórki „Tydzień obrony" w ten sposób, iż złożą dobrowolny podatek w wysokości 1 Mk. od morgi ziemi. Witając powyższą uchwałę, stwierdzić należy, iż dotąd jest to drugi wypadek tego rodzaju, a mianowicie jako pierwszy uczynił to powiat Wielicka.

Oby przykład ten znalazł jak najwięcej naśladowców.

KRAK. TOW. ŚPIEWACKIE „ECHO" urządza w sobotę 20 b. m. w sali „Sokoła" koncert inauguracyjny z udziałem lwowskiej pieśniarki, p. Maryi Josztówny. Zespół 50 śpiewaków wykona utwory chóralne. Bilety u S. A. Krzyżanowskiego.

ZNIESIENIE SEKWESTRU BIELIZNY I INNYCH TOWARÓW. Izba handlowa podaje do wiadomości, iż na mocy rozporządzenia ministra przem. i handlu z dnia 19 lutego b. r. zniesiono z dniem 19 b. m. sekwestr bielizny osobistej, pościelowej i stołowej, oraz nowych ubrań męskich.

KONKURS. W Biurze Patronatu Spółek oszczędności i pożyczek przy Wydziale krajowym jest wolnych (we Lwowie i Krakowie) kilka posad lustratorów w X, IX, VIII randze urzędników krajowych (państwowych) zależnie od kwalifikacyi, nadto jedna, ewen. 2 posady referentów Spółek rolniczych w VII randze lub za wynagrodzeniem kontraktowem. Referent Spółek rolniczych musi posiadać wyższe wykształcenie handlowe i doskonałą znajomość buchalteryi.

Podania wraz z załącznikami należy wnosić do Biura Patronatu Spółek oszczędności i pożyczek we Lwowie (ul. Mickiewicza 8).

Wiadomości kościelne.

KONFERENCYE REKOLEKCYJNE DLA INTELIGENCYI odbędą się w kościele Ks. Ks. Zmartwychwstańców od dnia 22 do 27 marca o godz. 6 wieczorem. Bilety wstępu rozdaje się tamże w zakrystyi.

NEKROLOGIA.

W Przemyślu zmarł, wielce dla miasta i powiatu zasłużony, długoletni starosta tamtejszy, a następnie komisarz rządowy, Józef Łanikiewicz.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj „Lilla Weneda" dla młodzieży szkolnej o godz. 5 po poł. Rolę Lilli gra p. Kacicka. Jutro niezwykły dramat St. Żeromskiego „Ponad śnieg", przyjęty tak entuzyastycznie przez krytykę i publiczność. „Ponad śnieg" powtórzony będzie w sobotę 13 b. m. W piątek po raz 9 „Lilla Weneda". Próby z „Miłosierdzia" K. Rostworowskiego są w pełnym toku przy współudziale autora. Premiera w drugiej połowie b. m.

„DZIEŃ AKTORA" 13 B. M. Teatr im. Słowackiego „Ponad śnieg" z gośc. występem p. Wysockiej. Teatr Powsz. „Madame Sans Gene". „Bagatela": „Brat marnotrawny". Nowości: „Manewry jesienne". O godz. 11 w teatrze im. Słowackiego „Wielki raut-kabaret". Program zapowiada m. in.: II akt „Cyrulika sewilskiego" (Hendrichówna, Ludwig, Tarnawski, Paszkowski, Pietroń), II akt „Ewy", polka francuska, fox-troot (Koszutscy), kwartet III akt „Cnotliwa Zuzanna", „Rozwódka", Matlot (Nelly i corps de ballet). Numera solowe: Korabianka, Kozłowska, Zimajer, Białkowski, Kalicinski, Noskowski, Nowakowski, conferencier.

PIERWSZY GOŚCINNY WYSTĘP IGN. DYGASA W TEATRZE POWSZECHNYM. Znakomity artysta opery warszawskiej, p. Ign. Dygas wystąpi dziś po raz pierwszy w „Opowieściach Hoffmana". Bilety sprzedaje kasa teatru.

Z. TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Z powodu życzeń, aby dyrekcya wznowiła podniosłą sztukę Walewskiego „Krzyżacy", Teatr Powszechny wystawia ten utwór jutro, we czwartek 11 b. m. z pozyskanym na ten wieczór p. Janem Guttnerem, artystą miej. teatru im. J. Słowackiego, w roli ks. Janusza.

DRUGI KONCERT SYMFONICZNY W „BAGATELI" odbędzie się w niedzielę o godz. 11:30 przed poł. W programie utwory Mendelssohna. Jak stwierdziła fachowa krytyka po pierwszym koncercie, orkiestra „Związku muzyków" należy do najpoważniejszych zespołów nietylko polskich, ale i zagranicznych. Bilety po mk. 15, 12 i 60 (loże) w kancelaryi teatru „Bagatela" do nabycia.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Środa 10 b. m.: O godz. 5 po poł. „Lilla Weneda" J. Słowackiego.
Czwartek 11 b. m.: „Ponad śnieg" Stef. Żeromskiego.
Piątek 12 b. m.: „Lilla Weneda" J. Słowackiego.
Sobota 13 b. m.: „Ponad śnieg" S. Żeromskiego.
Niedziela 14 b. m.: Po poł. Polityka" Perzyńskiego; wieczorem „Lilla Weneda" J. Słowackiego.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Środa 10 b. m.: „Opowieści Hoffmana".
Czwartek 11 b. m.: „Krzyżacy".
Piątek 12 b. m.: „Ewa".
Sobota 13 b. m.: Po poł. dla młodzieży szkolnej „Śluby panieńskie", wiecz. „Madame Sans-Gene".
Niedziela 14 b. m.: Po poł. Białe fartuszki"; wieczorem „Opowieści Hoffmana".

Repertuar „Bagateli".

Środa 10 marca: „Gra serc".
Czwartek 11 b. m.: „Twarz i maska".
Piątek 12 b. m.: „Brat marnotrawny" (nowość).
Sobota 13 b. m.: Po poł. Przedstawienie dla dzieci.

Repertuar teatru „Nowości".

Środa 10 b. m.: „Manewry jesienne".
Czwartek 11 b. m.: „Manewry jesienne".

Z sali koncertowej.

Ignacy Friedman. Orkiestra Namysłowskich.

Takim, jakim słyszeliśmy go na rok jeszcze przed wojną, przedstawił się nam Friedman na dwóch koncertach, któremi nawiązał teraz stosunki z miastem rodzinnem. Jego potędze technicznej nic nie ubyło i nic już przybyć nie mogło, nic też nie zmieniło się w jego wyraźnie wirtuozowskiej naturze artystycznej. Wśród wielkich pianistów współczesnych nazwaćby można Friedmana mistrzem kontrastów uderzenia, nieporównane bowiem jest jego „muskanie" klawiatury i dobywanie z niej dźwięków o jedwabistej miękkości połysków, lub nagłe eksplozye sforzatów. Friedman lubuje się w tych kontrastach. Z rzeczy, które na koncertach ostatnich miałem sposobność słyszeć, najlepsze wrażenie artystyczne wywołały kompozycye Mozarta (w przeróbce Friedmana) i Humla, nie mówiąc już o wspaniale odegranych Etudach symfonicznych Schumanna. Ale w Chaconne Bacha-Busoni'ego i w sonacie h-moll Chopina na preponderancya wirtuozyjna interpretacyi Friedmanna zdawała się onieśmielać czynniki liryczne obu dzieł przed pełnem przejawieniem się.

W „Bagateli" odbyły się trzy koncerty „Namysłowiaków". Orkiestra ta jest unicum, jak Polska długa i szeroka. Założycielem jej i kierownikiem był „wielki rolnik" z ziemi Lubelskiej, a dziś syn jego stoi na jej czele, członkami zaś są „mali rolnicy" z dóbr założyciela. Gdzieś przed niespełna dwudziestu laty zorganizował Władysław Namysłowski zespół muzyków w siermięgach, zimowemi wieczorami zaczął z nimi pracę i po kilkunastu latach doprowadził do składu orkiestry czterdziestu sześciu liczącej. Syn, Stanisław, objął po ojcu misyę kulturalno-artystyczną i dalej spełnia ją z zapałem, godnym admiracyi. Operacye wojenne w roku 1914 zniszczyły dwór Namysłowskich, a wraz z nim dobre instrumenty orkiestry i bibliotekę. I pomimo to „Namysłowiacy" istnieją! Oto wola niezłomna, oto czyny, które mają zapewnione miejsce w historyi umuzykalniania społeczeństwa polskiego. Gdybyśmy orkiestr takich mieli w Polsce pięćdziesiąt, moglibyśmy mówić o filharmoniach po miastach powiatowych.

Produkcyi „Namysłowiaków" słuchałem w podziwie niemal. Orkiestra ta przedstawia klasyczny przykład, jak małemi środkami dadzą się osiągnąć wysokie cele. Bo przecież tym środkiem jest tutaj twarda dłoń, przywykła do pługa i kosy, a celem symfoniczny zespół. Jakiejże więc pracy było trzeba, ażeby dłonie te wyuczyć gry na czułych skrzypcach i to nie rzępolenia, ale istotnej, czystej gry, pokonującej nawet poważne trudności techniczne, ile ćwiczenia wymagał trening orkiestralny tych skrzypków, mających niesłychaną wprost zgodność pociągnięcia. We wszystkich instrumentach zauważa się sporo przygotowanie techniczne, wystarczające do wykonania rzeczy, będących w programie. Każdy Namysłowiak gra z całą precyzyą, nikt nie przeciągnie tu żadnej nuty, nie skróci wartości pauzy. Rzecz jasna, że brzmienie zespołu tego, o bardzo wątłej obsadzie kwintetu smyczkowego, nie może zachwycić samo przez się, ale jest ono i w piano i forte już szlachetne, a to wiele znaczy. Uszom nie chce się wierzyć, kiedy się słucha, jak te nasze zuchy lubelskie grają „Polonię" Wagnera, lub „Bajkę" Moniuszki. Takie wykonanie, jakiem nas oni obdarzyli, uprawnia do nazwania go poprawnem. Mazury i oberki grają „Namysłowiacy" kapitalnie. Ich ludowy charakter nabiera jeszcze specyalniejszego zabarwienia przez wplatanie do produkcyi sztuczek, jakiemi chętnie popisują się muzykanci wiejscy na weselach, tych przyśpiewek i pogwizdów, co jarności do muzyki ludowej jeszcze dodają.

Pan Stanisław Namysłowski, pod którego batutą grają obecnie „Namysłowiacy", ma talent dyrygencki i temperament. Muzycznie panuje nad zespołem, jak fachowiec nieprzeciętny. Dyryguje z pamięci, z niezawodnemi prawie znakami, z decyzyą rytmiczną porywa za sobą swoją drużynę. Możnaby mu zarzucić, że w interpretacyi utworów nie dochodzi do samego szczytu ich poezyi (w „Bajce" np.), nie zawsze uwypukla motywy o dramatycznem napięciu, lecz za to wszystko co i jak robi musi się mu złożyć uznanie najserdeczniejsze. Oby miał pośród naszych „wielkich rolników" stu naśladowców.

Zdz. Jach.

Wiadomości polityczne.

— Równocześnie z notą Cziczerina otrzymał rząd polski propozycyę pokojową sowieckiej Ukrainy, podpisaną przez Rakowskiego. Rząd ukraiński zgadza się na linię demarkacyjną, proponowaną Polsce przez sojuszniczy rząd Rosyi sowieckiej, a wyrażając nadzieję, iż różnica w formie rządów w Polsce i na Ukrainie nie będzie tutaj przeszkodą, zaprasza Polskę do rokowań pokojowych.

— Według doniesień prasy niemieckiej wewnętrzne położenie Włoch jest tak krytyczne, że rząd uznał za stosowne przedsięwziąć środki zaradcze przeciwko rewolucyi. Poczynił więc zarządzenia wojskowej natury, przy których pomocy raz jeszcze spróbuje opanować rozruchy.

— Sensacyę budzi w berlińskich kołach politycznych kandydatura Hindenburga na prezydenta Rzeszy. Jak słychać, pomimo dawnych protestów, Hindenburg kandydatury nie odrzuci. Wszelako zwracają się przeciwko niej stronnictwa większości, ponieważ jako „konserwatywny monarchista" byłby narzędziem w ręku prawicy, a ponadto jego kandydatura musi być za granicą bardzo niemile widziana.

— Dnia 6 b. m., w drugim dniu zjazdu socyalistów niemieckich w Berlinie, padły z trybuny znamienne słowa Edwarda Bernsteina, że w Niemczech dyktatura proletaryatu jest wykluczona. Podczas gdy kapitaliści niemieccy wzrastają w siły, socyalna demokracya traci wpływy z powodu rozdwojenia.

— Z Berlina donoszą, że w myśl umowy niemiecko-polskiej z dnia 9 listopada ub. r. kończy się z dniem 31 marca działalność urzędników niemieckich na odstąpionych polskich obszarach. Ponieważ dotychczas nie odbyły się rokowania o dniu uregulowania kwestyi urzędniczej, przeto rząd niemiecki wycofa z dniem 1 kwietnia b. r. bezpośrednich urzędników. Zarządzenie to nie dotyczy urzędników pośrednich i nauczycieli.

— Czeskie B. P. donosi z Bukaresztu, że we czwartek rozpoczną się w Dornawatra rokowania pokojowe między Rumunią a Rosyą sowiecką. Rosyę mają reprezentować Grassin i Winarski, Rumunię zaś

gen. Avarescu i Dr. Aureli Vlad. — Wiadomość ta stoi w sprzeczności z podaną przez nas wczoraj informacyą „Petit Parisien", jakoby Rumunia nie zamierzała pertraktować z Rosyą bez poprzedniego porozumienia z Polską.

— W związku z wysyłką wojsk angielskich do Konstantynopola podają dzienniki francuskie, że jest on obsadzony przez wojska koalicyjne już od 16 miesięcy. Stan liczebny wojsk francuskich jest o dwie trzecie wyższy, aniżeli ilość wojsk angielskich. Rząd angielski czyni starania o podwyższenie swego kontyngentu. „Echo de Paris" donosi, że akcya wojskowa będzie przedsięwziętą na podstawie wzajemnego porozumienia państw koalicyi. „Matin" donosi, że garnizon Konstantynopola będzie liczył wraz z wojskami francuskiemi 50.000 ludzi.

— Minister marynarki St. Zjednoczonych, Daniel, przemawiał w Kongresie za projektem komisyi morskiej, który przewiduje budowę 30 okrętów wojennych. Swoje żądanie uzasadniał Daniel w ten sposób: Albo musimy mieć Ligę Narodów, jako rękojmię pokoju na Oceanie, albo też musimy mieć bezwzględnie największą flotę na świecie. Jeżeli Liga Narodów nie dojdzie prędko do skutku, względnie, jeżeli Stany Zjednoczone zdecydują się do Ligi nie przystąpić, wówczas min. Daniel postawi wniosek, aby Ameryka zbudowała nie 30, ale 69 okrętów wojennych.

Echa dyskusyi o patronacie.

Jak już w telegramach sobotnich donieśliśmy, odpowiadając na ataki posła Daszyńskiego złożył ks. arc. Teodorowicz na piątkowem posiedzeniu Sejmu oświadczenie, w którym odpiera napaść posła socyalistycznego. Jeden z zasadniczych ustępów tego oświadczenia podał „Dyaryusz sejmowy" do pism w następującej formie:

„Ten sam poseł (p. Daszyński) zarzucił biskupom małopolskim, że odprawiali nabożeństwa za powodzenie oręża austryackiego. Istotnie Austrya zwróciła się do biskupów wszystkich swych krajów, jako swoich poddanych, z żądaniem odprawiania nabożeństw. Odmówienie w takich razach nabożeństwa nietylko byłoby poczytane za zdradę stanu, ale naraziłoby także ludność na represye. Mimo to biskupi wezwani wystąpili w pełnej poczucia godności narodowej, oświadczając, jak to stwierdza jeden z listów pasterskich, że do złożenia hołdu powodowani są losem naszego narodu i Polski".

Obecnie redaktor „Dyaryusza Sejmowego", p. Karol Irzykowski, nadsyła nam telegram, w którem prostuje tekst oświadczenia w ten sposób, iż końcowe zdanie przytoczonego powyżej ustępu ma brzmieć:

„Mimo to biskupi, wezwani do odprawienia nabożeństwa, wystąpili z pełnem poczuciem godności narodowej, oświadczając — jak to stwierdza jeden z listów pasterskich, że modły publiczne zanoszą za losy naszego narodu i Polski".

Przepraszając za tę przykrą pomyłkę tak mówcę, jak i Redakcyę, tłumaczy p. Irzykowski omyłkę tę w ten sposób, iż „korespondent streszczający to oświadczenie, wskutek podobieństwa wyrazów: „modły" i „hołdy", przesłyszawszy się, mylnie zrozumiał tekst tego zdania, wskutek czego sens jego został całkowicie wypaczony".

Obrady Sejmu polskiego.

Warszawa. P. A. T. Sejm rozpoczął obrady nad popieraniem przez rząd akcyi społecznej budowy domów ludowych.

Referował ks. Starkiewicz, wykazując, że blisko 180 towarzystw ludowych zwróciło się do rządu z prośbą o poparcie tej akcyi. Zdaniem mowcy najwłaściwszem byłoby powierzyć tę sprawę Ministerstwu pracy i opieki społecznej. Pos. Szypper proponuje poprawkę, aby w rezolucyi była mowa o domach ludowych tak dla wsi, jak i dla miast. Izba przyjęła rezolucyę Komisyi odbudowy kraju wraz z poprawką posła Szyppera.

Przystąpiono do obrad nad sprawą zmiany postępowania sądowo-cywilnego, obowiązującego w byłej dzielnicy austryackiej. Po przemówieniach pp. Matakiewicza, Stapińskiego oraz wicemin. sprawiedliwości Morawskiego przyjęto „en bloc" w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę.

Dyskusya aprowizacyjna.

Izba przystąpiła do wniosków nagłych pp. Barlickiego, Sołtyka, Ziemięckiego i innych w sprawie aprowizacyi miast oraz depesz nadsyłanych przez rozmaite miasta w sprawie aprowizacyi.

Sprawozdawca Komisyi aprowizacyjnej, p. Gdyk, proponuje, aby Sejm uchwalił wezwać rząd, by zwracał baczną uwagę na planowe zaprowiantowanie miast i udzielał wydatnej pomocy, oraz aby przedstawił Sejmowi do zatwierdzenia plan wyżywienia ludności na rok 1920-21 i to w ciągu dwóch tygodni.

Pos. Pietrzyk wyraża obawę, że licha aprowizacya robotników zajętych w górnictwie może się źle odbić na plebiscycie.

P. Salkowski potwierdza obawy posła Pietrzyka.

Minister aprowizacyi Śliwiński odpiera zarzut co do aprowizacyi Zagłębia szeregiem faktów, wykazując, że zarówno dostawa ziemniaków, jak i zboża w należytym czasie została wykonaną, a Ministerstwo nie ponosi żadnej odpowiedzialności, jeżeli się w rozdawnictwie tej aprowizacyi na miejscu przez zarządy lokalne jakieś nadużycia dzieją.

Co do ogólnej aprowizacyi kraju oświadcza, że kiedy obejmował tekę Ministerstwa aprowizacyi, stan w kraju był rozpaczliwy. Dziś po roku sytuacya zupełnie się zmieniła. Dziś wogóle nie można mówić o katastrofie aprowizacyjnej. Ilość posiadanego zboża wraz z tem, co posiadamy w Gdańsku i co w najbliższej przyszłości przychodzić będzie, pokryje nasze potrzeby w zupełności.

Przy tej sposobności odpiera minister zarzut co do bezplanowości prac Ministerstwa. Kiedy żadnych zapasów nie było, kiedy Poznańskie przyrzeczenia nie dotrzymało, potrzeba było niemal codziennie plan przerabiać, aby się jakoś utrzymać przy zakreślonej linii. To się też Ministerstwu udało.

Co dotyczy sprawy kolejarzy, to ta wikłała się tak, jak i sprawa górników. Dziś kolejarze tak, jak górnicy dostają swe codzienne normy.

Trzecią trudną sprawą jest sprawa plebiscytu, lecz dziś również możemy udowodnić cyframi, że i w tym kierunku spełniono zadanie, ponieważ wysyła się na tereny plebiscytowe ilości potrzebne na codzienne wyżywienie. Wogóle aprowizacya idzie dziś łatwiej, niż w listopadzie roku zeszłego.

P. Arciszewski zabiera głos w sprawie braków aprowizacyjnych, które szczególnie dotknęły Zagłębie dąbrowskie i wykazuje, że tam, gdzie przemysłowcy naprawdę starają się o normalną pracę, tam sami jako tako aprowizują, zakupują tłuszcze i mięso, natomiast Towarzystwa francuskie i szereg mniejszych kopalń nie chcą się aprowizacyą zajmować.

Izba przyjęła rezolucyę Komisyi, która wzywa rząd, aby zwrócił uwagę na planowe aprowizowanie miast i w dwóch tygodniach przedstawił Sejmowi do zatwierdzenia plan wyżywienia ludności na rok 1920-21.

Przyjęto dalej rezolucyę p. Stapińskiego, polecającą Ministerstwu aprowizacyi dostarczanie środków żywności ludności Dukielskiego i okolicznych gmin, gdzie panuje tyfus.

Sejm przystąpił następnie do rozpraw w kwestyi przyznania kredytu na zaopatrzenie armii. W imieniu komisyi skarbowo-budżetowej referował tę sprawę p. Osiecki. Ministerstwo spraw wojskowych żąda przyznania kredytu do wysokości 1,250.000 franków na zaopatrzenie wojska. Kredyt ten może być pokryty z pożyczki zagranicznej, którą Sejm uchwalił dnia 5 marca 1919, a spłacanej w latach dziesięciu. Położenie państwa wymaga uchwalenia tak wysokiej sumy.

P. Moraczewski w imieniu swego klubu sprzeciwia się uchwaleniu tego kredytu. P. de Rosset wyraża zdziwienie, że stronnictwo socyalistyczne, to samo, które w parlamencie austryackim głosowało za przyznaniem kredytów wojennych, w Sejmie polskim postępuje inaczej. P. Ćwikliński jest zdania, że najlepszą gwarancyą pokoju z bolszewikami jest uchwalenie wydatków zabezpieczających spokój. P. Wojdaliński popiera wniosek komisyi, tak samo p. Majewski.

Referent p. Osiecki prosi o przyjęcie ustawy i popiera rezolucyę. Izba olbrzymią większością uchwala rezolucyę komisyi i przyjmuje ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

Przystąpiono do sprawy projektu preliminarza budżetu Ministerstwa sprawiedliwości za okres od dnia 1 stycznia do dnia 30 czerwca b. r. Preliminarz opiewa na kwotę 31 milionów 465.214 marek.

Referent p. Ćwikowski zwraca uwagę na potrzebę poprawy bytu materyalnego sędziów. P. Kiernik stawia szereg rezolucyi zdążających do reorganizacyi sądownictwa w Polsce. P. Mieczkowski ilustruje na przykładach straszliwą nędzę polskich sędziów. Przemawiają jeszcze pp. Pużak i ks. Lutosławski.

Na tem dyskusyę odroczono.

Na końcu posiedzenia Sejm odesłał szereg projektów do poszczególnych komisyi i uchwalił nagłość wniosku posła ks. Makowskiego w sprawie znieważania godeł polskich w Olsztynie. Wniosek mowcy zmierza do równouprawnienia ludności polskiej, aby mogła się swobodnie wypowiedzieć za połączeniem z Polską, oraz apeluje do rządu, aby uczynił wszystko celem pozyskania ludności. Nagłość wniosku uchwalono.

Marszałek oznajmia, że wpłynęła jeszcze interpelacya posła de Rosseta w sprawie nowych gwałtów czeskich.

Następne posiedzenie w piątek.

Nowe gwałty czeskie.

Cieszyn. P. A. T. W Górnej Suchej żandarmi czescy dziś po południu strzelali do ludności i zranili ciężko górnika Leopolda Jureczka, który w drodze do szpitala w Cieszynie zmarł. Z Orłowej donoszą, że w nocy o godz. 8 i pół około 20 bandytów w ubraniach cywilnych z dwoma żandarmami czeskimi wpadło do mieszkania kierownika filii Towarzystwa oszczędności i zaliczek, p. Franciszka Motyki i wywiozło go do Polskiej Ostrawy, gdzie go zamknięto w ratuszu. Razem z nim zamknięci tamże są Stanisław Paluch z Orłowej i inżynier Wojnar z żoną z Łazów.

W Porębie zdemolowano czytelnię polską. W Dąbrowie aresztowano inżyniera Buzka wraz z inżynierową Kiedroniową, którą ściągnięto z łóżka, mimo choroby kazano się ubrać i zawleczono do Polskiej Ostrawy. W Orłowej aresztowano prezesa organizacyi robotniczej Grędziaka i robotnika Firlę, oraz trzech synów dyrektora Olszaka z Karwiny, w wieku od lat 11 do 16, uczniów gimnazyalnych.

Aresztowania w Orłowej przeprowadził Brosz, przewodniczący czeskiego Komitetu plebiscytowego. Z Czaczy donoszą, że zebrała się tam banda 400 cywilnych Czechów, uzbrojonych w granaty ręczne i karabiny, mająca napaść na Mosty i Jabłonków.

Cieszyn. P. A. T. Według protokołów spisanych z górnikami z Zagłębia, dnia 8 marca banda czeskich robotników uzbrojonych w pałki okute żelazem, śpiewając „Jeszcze Polska nie zginęła, ale zginąć musi", wpadła na szyb Eleonory w Dąbrowie, bijąc i rozpędzając robotników. Żandarmerya czeska, która zwykle o tej godzinie bywa na szybie dla spisywania robotników pracujących, dziwnym sposobem była nieobecną, a gdy wreszcie znalazł się jakiś żandarm czeski, nie przedsięwziął żadnego kroku dla wypędzenia bandy. Uśmiechnął się tylko i mówił: Idźcie chłopcy do domu, dziś jeszcze nic nie będzie.

Obok szkoły stała grupa profesorów czeskich i uczniów, rozmawiając o czemś żywo, a następnie rozeszła się ze słowami: „Jutro zbiórka o godz. 10, a pojutrze urządzimy Polakom plebiscyt".

Cieszyn i Frysztat są przepełnione zbiegami z Zagłębia, tak sterroryzowanymi przez Czechów, że nie mają oni odwagi powrócić do domu. W Łazach Czesi rozbili i zrabowali wczoraj sklep kooperatywy konsumcyjnej w Pietrwałdzie. Czesi pozrywali wszystkie polskie napisy na sklepach.

Cieszyn. (Telefonem). Podczas nieobecności inż. Kiedronia, który brał właśnie udział w obradach międzynarodowej komisyi węglowej, wpadli w nocy do jego mieszkania w Dąbrowej bandyci czescy, żonę jego wysłali do Ostrawy, a mieszkanie zrabowali.

Groźna sytuacya w Cieszyńskiem.

Frysztat. P. A. T. Sytuacya w Zagłębiu jest bardzo poważna. W Orłowej aresztowano, względnie internowano we własnych mieszkaniach dyrektora gimnazyum polskiego Feliksa z całem gronem profesorskiem, internowano również proboszcza ewang. Folwarcznego. W Dąbrowie bojówki czeskie rewidują każdy tramwaj i aresztują jadących. To samo dzieje się na wszystkich przystankach tramwajowych. W Polskiej Lutyni pobito ciężko żandarma polskiego Klocka. W Porębie aresztowano członków wydziału gminnego i kierownika szkoły Halfara. Byłego posła Halfara wywieziono. Z Łazów wywieziono inżyniera Wojnara.

Według niesprawdzonych jeszcze doniesień, uwięziono również doktora Buzka. W Łazach przeprowadzają Czesi liczne aresztowania. W Zagłębiu karwińskiem stanęły wszystkie kopalnie i szkoły, tak samo w Frysztadzie.

Nowy gwałt czeski na Orawie.

Nowy Targ. P. A. T. Biuro prasowe komitetu plebiscytowego spisko-orawskiego donosi: Władze czeskie aresztowały dnia 6 b. m. Józefę Machayównę w Jabłonce na Orawie. Jest to zemsta Czechów za zorganizowanie przez tę działaczkę wielkiego wiecu podczas przejazdu podkomisyi koalicyjnej przez Orawę, na którym to wiecu ludność z zapałem oświadczyła się wobec wysłanników międzynarodowej komisyi za Polską. Aby aresztowaniu nadać pozory sprawy politycznej, Czesi podali aresztowanej jako powód uwięzienia rzekome przekroczenie granicy bez legalnego paszportu, oraz podróżowanie do Polski bez pozwolenia czeskich władz.

W obronie Polaków w Cieszyńskiem.

Warszawa. P. A. T. Wobec nadeszłych tutaj z Cieszyna wiadomości, rząd polski zniewolony jest chwycić się jak najenergiczniejszych kroków dyplomatycznych i wszelkich innych, celem zapewnienia ludności polskiej bezpieczeństwa.

Pomyślne walki.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 9 marca:

Front litewsko-białoruski: Walki, jakie toczyły się na odcinku poleskim w rejonie Kalenkowicz w związku z kontratakiem bolszewików na ten punkt, mają przebieg dla nas bardzo pomyślny. Wszystkie wojska nasze w nader trudnych warunkach terenowych, spowodowanych ogólnymi roztopami w tym bagnistym terenie, walczą z podziwienia godną wytrwałością i poświęceniem. To też doprowadziły one do zupełnej demoralizacyi nieprzyjaciela. Oddziały jego rozbite i straciwszy łączność ze swoimi dowództwami, snują się, uciekając na każdą wiadomość o naszych wojskach. Kilka oddziałów nieprzyjacielskich zbuntowało się, odmawiając pójścia do kontrataku. Zdobycz nasza, oprócz dotychczas meldowanej, wzrosła na 13 statków parowych, 2 holowniki, 6 berlinek, wszystkie zdatne do użytku, 5 armat z jaszczami i zaprzęgiem, sztandar pułkowy, znaczną ilość karabinów maszynowych, broni ręcznej, amunicyi, wielkie zapasy materyału wojennego, 6 kuchni polowych, ponadto zajęto kompletnie urządzony szpital dywizyjny. Ilość zdobyczy świadczy wymownie o rozmiarach przygotowań ofenzywnych nieprzyjaciela na tym odcinku.

Na Wołyniu odparto atak bolszewicki wzdłuż Korosten—Olewsk.

Na Podolu walki patroli wywiadowczych.

W odniesieniu do wczorajszego komunikatu możemy stwierdzić, że próby ofenzywy bolszewickiej nie tylko że skończyły się zupełnem fiaskiem, ale miały ten skutek, że do kontrofenzywy przeszły wojska polskie. Atak grupy wojsk gen. Sikorskiego został uwieńczony zdobyciem Kalenkowicz. Zdobycie tej miejscowości jest ze względów strategicznych sukcesem niezmiernej wagi. Strategiczna linia kolejowa Orsza—Mohylów—Kalenkowicze—Owrucz—Żytomierz—Berdyczów—Winnica—Żmerynka—Mohylów Naddniestrzański jest linią o decydującem znaczeniu. Jest to główna linia, łącząca Moskwę przez Wiaźmę i Smoleńsk z Białą Rusią i prawobrzeżną Ukrainą. Przerwanie tej linii na przestrzeni Mozyrz—Kalenkowicze jest ostatecznym ciosem dla wojsk czerwonych. Żytomierz, Berdyczów i Winnica zdane są odtąd wyłącznie na podstawę Kijowską i dalsze wschodnie dopływy z Czerkas i Krzemieńczuga. Posiadanie linii Orsza—Mozyrz przez Trockiego zadecydowało w swoim czasie o klęsce Denikina. Bez tej linii o jakichkolwiek poważnych działaniach przeciwko wojskom naszym na froncie wołyńskim i podolskim, na linii Zwiahel—Latyczów—Bar nie może być już mowy.

Rokowania z bolszewikami.

Poznań. P. A. T. Korespondent warszawski „Kuryera Poznańskiego" miał wywiad z premierem ministrów Skulskim w sprawie nowej noty Cziczerina. Prezes ministrów oświadczył, iż Rada ministrów powzięła uchwałę, że spotkanie delegatów obu stron nastąpi pod koniec miesiąca. Wybór miejsca i terminu oznaczone będą w dniach najbliższych.

NIEMCY NARUSZAJĄ GRANICĘ POLSKĄ.

Gdańsk. P. A. T. „Gazeta Gdańska" donosi, że w okolicy Sierakowic oddział Grenzschutzu przekroczył granicę polską, przyczem zranił dwóch żołnierzy polskich.

Nawiązanie stosunków Francyi z Rzymem

Paryż. P. A. T. Ag. Hav. donosi: „L'Eclair" dowiaduje się z Rzymu o mającem nastąpić wkrótce nawiązaniu stosunków dyplomatycznych między Francyą i Watykanem. Pierwszym posłem francuskim w Watykanie będzie Cambon, zaś nuncyuszem papieskim w Paryżu Corretti.

FRANCYA I ANGLIA SPŁACĄ POŻYCZKĘ AMERYKAŃSKĄ.

Lyon. P. A. T. Radio warszaw.: Według informacyi z Londynu, odbyły się tam narady między angielskim i francuskim ministrem skarbu w przedmiocie spłacania angielsko-francuskiej pożyczki, zaciągniętej w Ameryce, której termin płatności zbliża się. Rządy angielski i francuski zadecydowały nie odnawiać wspomnianej pożyczki i przedsięwziąć co należy celem jej spłacania.

Bolszewicy wkraczają do Bessarabii.

Sztokholm. P. A. T. „Afton bladet" donosi, że silne oddziały bolszewickie przekroczyły rzekę Dniestr i lada chwila wkroczą do Besarabii.

Stosunek Rosyi do Ukrainy.

Moskwa. P. A. T. W wydawanym w Charkowie dzienniku „Komunist" Rakowskij w ten sposób określił stosunek Rosyi sowieckiej do Ukrainy: Zjednoczenie obydwóch republik bynajmniej nie jest podobne do zwykłego sojuszu między państwami burżuazyjnemi. W tym wypadku chodzi o stworzenie warunków stopniowego zlania się obydwóch rzeczypospolitych w jedną, która na razie nie będzie ani rosyjską, ani ukraińską, lecz stanowić będzie proletaryacką federacyę rosyjską. Nie jest to bynajmniej zamaskowane poddanie Ukrainy władzy rosyjskiej, jak to było za czasów caryzmu. Wprowadzenie władzy sowietów wyklucza wszelkie gwałty, oraz wszelkie rusyfikacye.

SĄD NAD PRZESTĘPCAMI WOJENNYMI.

Rotterdam. P. A. T. „Nieuwe Rotterd. Courant" donosi z Londynu: „Daily Mail" podaje, że Austro-Węgrom i Bułgaryi sprzymierzeni pozwolą, aby same osadziły swoich przestępców wojennych. Tylko Turcya musi tureckich zbrodniarzy wojennych wydać aliantom. Żądanie, wystosowane do Niemiec, co do wydania Envera-baszy, o ile znajduje się on na terytoryum niemieckiem, pozostaje w mocy.

STRAJK KOLEJOWY W PORTUGALII.

Madryt. P. A. T. Według ostatnich wiadomości, nadeszłych z Portugalii, zastrajkowali wszyscy robotnicy i urzędnicy kolejowi, żądając podwyższenia płacy. Rząd uczynił w Izbie wniosek wydalenia strajkujących. Izba sprzeciwiła się temu wnioskowi, wskutek czego rząd podał się do dymisyi.

Wiadomości gospodarcze.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 9 marca 1920 r. L. 58.

	Żądano	Ofiarow.	Tranzakcye
Waluty i dewizy:			
Marki niemieckie à 100 K	250—	260—	——
Ruble carskie po 100 rb.	278—	287—	——
" " 500	280—	290—	——
" dumskie	70—	80—	75.—
Dolary ameryk.	220—	230—	227.—
Lei rumuńskie	300—	320—	——
Berlin	255—	259—	259—
Praga	235—	245—	[illegible]
Papiery lokacyjne			
4% Poż. kraj. E. 1893	94·50	95·50	
4% " " szkolna E. 1908	[illegible]	99—	
4½% Poż. kraj. z r. 1913	96·50	97·50	
4½% " " 1914	99·50	100·50	
4% Poż. m. Krakowa z r. 1908	92·50	93·50	[illegible]
4% " " Lwowa	[illegible]	97—	
4½% Obl. kom. Banku kraj.	102·50	103·50	
4% " "	100—	101—	
4% " kolej.	98·50	100·50	
4½% Listy zast. Banku Kraj.	104·50	106·50	
4% " "	100—	101—	[illegible]
4½% " " Banku hipot.	103—	106—	
4% " "	97·75	98·75	
4½% " Obl. Gal. dla han. i prz.	98·60	99·60	
5½% " Gal. Ziem. Ban. Kred.	98·50	99·50	
Akcye bankowe:			
Bank Przemysłowy	608—	[illegible]	618—
" Hipoteczny	740—	——	
" Gal. dla handlu i przemysłu	630—	640—	
Gal. Ziemski Bank Kredytowy	510—	520—	
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	280—	——	
Akcye Tow. handl. i przemysł.			
Polskie Tow. handlowe	[illegible]	[illegible]	
Zieleniewski	[illegible]	1372—	
„Góeka" fabryka cementu	1275—	1300—	
Gal. akc. Zakłady Górnicze [illegible]	[illegible]	1030—	
„[illegible]" Tow. dla przem. górnicz.	[illegible]	2830—	[illegible]

NADESŁANE.

Za spokój † duszy ś. p.

Dra HERMANA MOIMIRA

zmarłego w dniu 12-go marca 1919 roku w Czortkowie

jako w pierwszą rocznicę śmierci

odbędzie się w piątek d. 12 marca 1920 r. o godzinie 7½ rano w kościele OO. Karmelitów na Piasku

Nabożeństwo żałobne

na które pozostała żona wraz z dziećmi zaprasza Krewnych, Kolegów Zmarłego, Przyjaciół i Znajomych.

Pamiętajcie o żołnierzu polskim!

29 **Artur Gruszecki.**

BUJNE CHWASTY.

POWIEŚĆ.

— Matwij! — zawołał rządca.

— Matwij! — powtórzył stróż.

Śpiący nie obudził się, a gdy podeszli do werka, na którym leżał, okazało się, że był to nie Matwij, na którego była kolej dozorowania koni nocą, lecz inny, młody parobczak.

— A ty co tu robisz? Kto ci kazał?

— Ja za Matwija pilnuję.

— Czy wie o tem ataman? — tak nazywają na Ukrainie głównego dozorcę koni i stajennych parobków.

— Alboż ja wiem?

— Czy ataman był przy rozdaniu obroków?

— Nie wiem.

— A pisarz był?

— Nie wiem.

Kaletowicz był oburzony brakiem dozoru, ale milczał i uplanował, że jutro za dnia, przeprowadzi dochodzenia tak co do znalezionego worka zboża, jako też nieporządków stajennych.

Nazajutrz jednak worek znikł bez śladu i wszelkie dopytywania się pozostały bez skutku. Przy dochodzeniu nieporządków w stajni końskiej okazało się, że pisarz w czasie rozdania obroków pojechał konno do miasta, ataman licząc na obecność pisarza, nie przyszedł do stajni, a Matwij zabawił się na chrzcinach.

W magazynie brakowało znacznej ilości szlei, postronków i innych drobiazgów, a zapytany gumienny, który miał klucz od magazynu, oświadczył, iż wydał je parobkom, co też oni potwierdzili, tylko co do tego, kiedy, ile i któremu dał, gumienny i parobcy nie mogli się zgodzić.

Zauważył też rządca, że w stodole przy młocce grochu przez dwudniowych, baby przychodzące z obiadem dla robotników, wynosiły w próżnych garnkach groch, z niemem przyzwoleniem dozorcy.

W oborze znalazł również nieporządki, gdyż przy rannym udoju klucznica wyręczała się gospodynią, co było prawem zwyczajowem za czasów Zaborka, a ponieważ w oborze były krowy parobków, i ich żony przychodziły do wydoju swych krów, więc pobłażliwa gospodyni, pochodząca z tej samej wsi, pozwalała zasilać słaby udój mlekiem krów dworskich.

Znaczne też braki znalazł w narzędziach rolniczych, pługi były dawnego systemu, brakło ekstyrpatorów, czteroskibowców, plewników, płużków, dobrych siewników i żelaznych walców.

Swe spostrzeżenia spisał Kaletowicz na kartce i czekał z pewnym niepokojem naznaczonej konferencyi. W sprawie przychwyconego worka ze zbożem umyślił zamilczeć, poczuwał się bowiem sam do winy, że nie schował go pod klucz, lecz ukrył w otwartym plewniku.

Wezwany do Zgłobickiego, przedstawił mu, że pisarz niedbale spełnia swe obowiązki, dowolnie zapisuje dnie robocze, odrabiane przez dwudniowych, zwłaszcza przez dziewczęta, którym zapisuje więcej dni roboczych, aniżeli odbyły. Nie dozoruje też inwentarza tak, jak powinien i dość często jeździ bez potrzeby do miasteczka.

Gumiennego oskarżył o nieporządki w magazynie, niedbały dozór przy młocce i przy czyszczeniu ziarna. Miał mu też za złe, że parobkom żonatym, siedzącym w chatach dworskich, wydaje bez rachunku wiązki słomy na opał.

Ataman również ladajako pełni swą służbę, chętnie przebywa u siebie w domu, to też konie nie są należycie dopilnowane, rzadko czyszczone i gnoje zalegają.

Krytykował też dozorców, zwłaszcza Jowsieja przy jałowniku, który pozwala, ażeby parobcy rzucali do żłobów suchą plewą, kaleczącą języki i podniebienia bydła.

Wreszcie zarzucił klucznicy wyręczanie się gospodynią przy rannym udoju i zwrócił uwagę na niewłaściwość umieszczenia krów parobków razem z krowami dworskiemi.

Zgłobicki na razie z wielkiem zaciekawieniem słuchał tych skarg i dopytywał się o szczegóły, lecz w miarę, jak Kaletowicz wymieniał winy podwładnych, co świadczyło o braku wszelkiego ładu w całem gospodarstwie, uczuł pewną niechęć do niego, gdyż rozgoryczało go nieuświadomione, głuche poczucie własnej winy, własnego zaniedbania ogólnego dozoru i powiedział z lekką ironią:

— Widzę, panie Kaletowicz, że u mnie na folwarku znalazł pan wszystkich i wszystko złem. Być może, iż w czasie nieobecności rządcy wkradły się pewne nieporządki, obowiązkiem pana jest usunąć te drobne niewłaściwości, ale znów nie mogę wszystkich w czambuł oddalić, chyba tylko tych, którzyby nie usłuchali rozkazów pana. Naturalnie krowy parobków każ pan przeprowadzić do obory jałownika. A cóż pan powie o narzędziach rolniczych?

Kaletowicz, który za swoją pilność i wykrycie nadużyć spodziewał się uznania, a nawet pochwały od właściciela, stropił się tą jego odpowiedzią i stracił dotychczasową pewność siebie. Postanowił też być ostrożnym w krytyce.

— Co do narzędzi, są pewne braki. Pługi są dawne, ciężkie dla sprzężaju. Nie znam tutejszej gleby, ale zdaje mi się, że przydałyby się niektóre narzędzia.

— Jakie, panie Kaletowicz?

— Dwuskibowce i czteroskibowce, ekstyrpatory, dobry siewnik rzędowy... może też walec żelazny... — mówił z pewnem wahaniem.

Zgłobicki wziął z biurka swą książkę notatkową, otworzył i rzekł z wymówką:

— Nieszczególnie zbadał pan stan narzędzi rolniczych, są tam większe braki.

— Wiem, ale nie śmiałem mówić.

— Jeśli pytam, powinieneś pan odpowiedzieć ściśle i dokładnie.

— Mam przygotowany spis — szukał gorączkowo w kieszeni, wyjął papier i podał.

Zgłobicki porównywał ze swoim i powiedział:

— Opuścił pan grabie konne i szarpacz.

— Zanotowałem — podniósł notatnik w górę, ale obawiałem się, że spis i tak za długi.

— To nie pana rzecz — powiedział surowo Zgłobicki — pan powinien był zanotować, a ja rozstrzygnę, co potrzebne.

— Słucham.

— I czego pan się obawiał?

— Zbyt wielkich kosztów, bo ulepszone narzędzia są drogie.

— No, zapewne, ale chociaż pieniądze nie przelewają się u mnie, gdy trzeba, muszą się znaleźć... A cóż pan powie o koniach?

— Część koni jest dobra, chociaż zaniedbana, ale dosyć takich, których szkoda karmić, bo nie będzie pociechy przy robocie.

— To słuszna uwaga. Rozgatunkuj pan konie, przyjdę i zobaczę. Słabsze sprzeda się, a nowe kupię.

— Im wcześniej pan to zrobi, tem lepiej, bo pod wiosnę konie drożeją.

— Dziękuję za uwagę — uśmiechnął się — i skorzystam.

Słowa te bardzo zmieszały Kaletowicza, poczerwieniał i spuścił oczy.

— Jaki pan ma plan na przyszły tydzień?

— Zależy od dyspozycyi — skłonił się.

— Nie pytam o to, co rozkażę, ale o pański plan roboty.

— Możeby młócić na nasienie i ordynaryę, muszę jednak zwrócić uwagę pana, że ta młocarnia kieratowa jest nieszczególna.

— Cóż takiego?

— Dość ziarna przepada w słomie, a zgoniny choć drugi raz młócić, tyle kłosów niewymłóconych.

— Trudno... na razie musimy na niej młócić... Na zasiew i ordynaryę mamy czas, a teraz młóć pan pszenicę, trzeba ją oddać kupcowi, a im prędzej, tem lepiej.

Kaletowicz wyszedł rozgoryczony z tej konferencyi gospodarskiej. Sądził, że podwładni i klucznica winni zaniedbania, będą conajmiej zgromieni, co podniosłoby jego powagę i znaczenie.

Tymczasem Zgłobicki zbył to niczem, jak gdyby godził się z dziejącemi się nadużyciami. Jeśli dla niego to obojętne, rozmyślał, ja nie będę kładł palca między drzwi. Jego nie pozyskam, sam narażę się wszystkim, a gdy zaczną na mnie plotkować, stracę miejsce.

Dotychczas trzymał się zdaleka od pisarza i klucznicy, z którymi łączył go [illegible] wspólny. Od tego dnia jednak postanowił zbliżyć się do nich, a ponieważ z natury był towarzyski i wesoły, wkrótce zapanowała zgoda i wzajemne zaufanie.

Przy kolacyi Kaletowicz chcąc usunąć podejrzenie, że to on skarżył się na nich u Zgłobickim, wśród wesołej rozmowy powiedział do klucznicy, starej panny lat około czterdziestu, niewyraźnej, okrągławej blondynki:

(Ciąg dalszy nastąpi).

KONKURS NAUKOWY

Departamentu sztuki i kultury

przy ministerstwie b. dzielnicy pruskiej.

Jako temat dla dorocznego konkursu naukowego wyznacza Departament sztuki i kultury na rok 1920/21 pracę pod tytułem:

O kalokagatyi do Królestwa Ducha.

Ofiara formy starej na korzyść nowej u SŁOWACKIEGO, nisus formativus u LIBELTA, élan créateur u BERGSONA, rozwój ku wyżom — oto hasło wszelkiego stworzenia, a zarazem i odwieczne dążenie ludzkości.

To też już Grecy, będący twórcami kultury Zachodu, kultury Europejskiej, naszej, znali pojęcie kalokagatyi, jako znamiona ludzi lepszych, dążących do udoskonalenia się ludzi wyższego pokroju. Należałoby więc w pracy, mającej na oku rozwój idei od kalogatyi do królestwa ducha, zastanowić się w pierwszej linii na kalokagatyę grecką, wyświetlić jej łączność z egipskiem pojęciem piromis, od którego wywodzi ją HERODOT, zbadać jej znaczenie w poezyi greckiej, retoryce i filozofii. Może już i o upadku idei będzie można mówić, gdy się zważy typy takie, jak np. Alcybiades, roszczący sobie zapewne prawo do miana kaloskagatos, ale też i do życia nad miarę hulaszczego.

Chrześcijaństwo przyniosło pojęcie Synostwa Bożego, nie przynależnego wyłącznie jedynemu Synowi Bożemu, ale każdemu snać, który się do Synostwa Bożego wznieść pragnął i potrafił, lub na miano to zasłużył. Należy przypomnieć sobie ustępy zarówno ze Starego, jak i Nowego Testamentu. Chrześcijaństwo zna potem pojęcie syna człowieczego, będące może spadkobiercą egipskiego piromis.

Idea człowieka lepszego, wybranego, powraca w średniowieczu jako pojęcie rycerskości, szlachectwa, kawalerskości, (equites u Rzymian), by prawie że urość do kultu geniuszów i heroów w 18-tym wieku i upaść równocześnie do tegoż samego kultu, od kiedy geniusze ci mniemali, że są uprawnieni do życia rozwiozłego i rozrzutnego. Nie tyle na podniesieniu własnem, ile na wykazywaniu niższości tłumu opierał się późniejszy Byronizm; w powrocie do stanu jasnowłosej bestyi widzi swoje nadczłowieczeństwo skrajny indywidualista NIETZSCHE.

Prawdziwem ukoronowaniem odwiecznej idei i dążenia ku wyżynom było stworzenie pojęcia Królestwa Ducha u SŁOWACKIEGO. Należałoby podać jego bliższą genezę i podnieść znaczenie jego dla nas, dla życia narodu, dla wychowania, dla młodzieży, ogłosić chwałę tych, którzy je wyznają i dążą do niego.

Wszak utraciliśmy królestwo ziemi i morza na czas, na dziejów godziny, królestwo ducha trwało w sztuce i kulturze naszej bez podziałów i bez przerwy.

Prace, opatrzone godłem, należy nadsyłać do **dnia 1 stycznia 1921 r.** do Departamentu sztuki i kultury przy ministerstwie b. dzielnicy pruskiej. Imię, nazwisko i adres należy podać w zamkniętej kopercie, opatrzone również godłem. Pierwsza nagroda wynosi 6000 marek, druga 4000 marek. W razie nadesłania pracy, którąby swym poziomem stała wysoko nad innemi, Departament zastrzega sobie przyznanie obu nagród jednemu pracownikowi.

Sąd konkursowy tworzą: prof. St. Dobrzycki, prof. Tad. Grabowski i Kazimierz Wize.

Poznań, dnia 31 stycznia 1920 r.

871

Szef Departamentu: **Kazimierz Wize.** Podsekretarz Stanu: **Bernard Chrzanowski.**

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu” Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław Herowicz. — Drukarnia „Głosu Narodu” w Krakowie pod zarządem E. Fasko.